GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 129. — W Piątek dnia 6. Czerwca 1834.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 3. Czerwca.

J. K. Mość Następca tronu udał się do Szczecina.

Wiadomości zagraniczne.

Niemcy.

Z Monachium, dnia 25. Maja.

Nadeszła tu wiadomość z Grecyi, że Kolokotroni i Koliopulos skazani zostali na karę śmierci. Kolokotroniemu miało się udać ujść z więzienia. Jak słychać, został nanowo ujętym.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 28. Maja.

Emancipation donosi z Arlon z d. 23 m. b.: „Obiega tu osobliwa pogłoska, że w Marche spisek Oranżystow odkryto, i że u jednego obywatela tamecznego broń i papiery znaleziono, które istnienia spisku dokładnie dowodzą. Osoba, od któréj te wiadomości pochodzą, bywała zazwyczaj dobrze zainformowaną."

Francya.

Z Paryża, dnia 24. Maja.

Nie zezwolenie Izby Deputowanych na milion franków zażądanych przez rząd dla wsparcia Lugduńczyków, w samym Lugdunie bardzo źle przyjęte zostało. Kuryer Lugduński tak się przy téj sposobności wyraża: Obwieszczając Pan Ganneron (który się, jak wiadomo, zezwoleniu temu opierał) zdanie, że właściciel sam własności swojéj bronić obowiązany, wtedy nie zastanawia się wcale nad tém, iż zasada takowa w zastósowaniu swojém mogłaby się stać bardzo niebezpieczną i spowodować w przyszłości mieszkańców do ujęcia oręża przeciw wojsku, które ich domy burzy. Dla czegoż naród opłaca liczne wojsko? ażeby to starało się o wewnętrzne i zewnętrzne bezpieczeństwo kraju. Gdziekolwiek się stan towarzyski ustala, tam każdy pojedyńczy wyzuwa się z swéj władzy, i poddaje się pod rozkazy władzy wykonawczéj. Ta winna starać się o jego bezpieczeństwo, a to w jak najmniéj szkodliwy sposób; a jeżeli tego niemoże, natenczas powinna także znosić materyalne skutki przyjętego przez nią systematu opiekuńczego.

W gieldzie tutejszéj rozchodzi się pogłoska, iż rząd sardyński układa się z kilku bankierami o nową pożyczkę 50 milionów.

Dziennik Sporów zawiera dziś krytykę wyszłéj niedawno książki: „Słowa prawowiernego", któréj autorem mieniono dotąd księdza de la Mennais. Równocześnie czytamy w Gazecie francuzkiéj następującą

korrespondencyą między księdzem de la Mennais a Biskupem Renneńskim:

Ploërmel, d. 10. Maja 1834. — Mój szacowny Panie! Wiadomo już Panu, jak mocno mnie to obeszło, gdym się dowiedział o ogłoszeniu przez gazety dzieła, które od kilku dni umysły tak głęboko i w tak smutny sposób porusza. Czemuż po tylu tak szczęśliwie uśmierzonych burzach, nowa nad nami wznosi się burza? Bardziéj mnie to przestrasza, aniżeli wyrazić jestem w stanie. Jestem tém mocno stroskany i potrzebuję pocieszających słów Pańskich, aby memu biednemu i strapionemu sercu ulgę przynieść. Zresztą znam ja tylko to dzieło z doniesień umieszczonych w niektórych pismach publicznych. Nie chcę go czytać i zakazałem, aby i w moich domach czytaném nie było. Jakikolwiek tymczasem wyda sąd o niém nasz Ojciec święty i Biskupi, nie będziemy się ociągali (a Pan jesteś tego już naprzód pewnym) przyłączyć niezmiennie i jedynie do wyroku tych, do których sama prawda wyrzekła: Kto was słucha, mnie słucha; kto wami gardzi, mną gardzi. Jestem i t. d. (podp.) Abbé J. M. de la Mennais.

Odpowiedź Biskupa.

Rennes, dnia 17. Maja. — Właśnie w téj chwili odbieram, mój Panie i szacowny współpracowniku w Chrystusie, Twoje pismo z d. 10. b. m. Czas dwutygodniowy, jaki na zwiedzaniu powierzonych mi kościołów przepędziłem, był przyczyną tak późnego odebrania tegoż. Podzielam szczerze głęboki smutek, jakiego Cię ostatnie przez Brata Pańskiego ogłoszone dzieło nabawiło. Spodziewam się, że nikt tego nie zaprzeczy, ażebyś Ty niemiał być pierwszym do potępienia nauk i zasad, jakie każdy prawy katolik odrzuca. Tyle odebrałem z Twéj strony dowodów tego, iż zaufanie moje w téj mierze za nieomylne uważam. Z obawy jednakże, ażeby przesądy, o nicości których więcéj aniżeli ktokolwiek inny przekonany jestem, nie zostawiły jeszcze w umysłach jakiéj wątpliwości, poczytałem sobie za obowiązek ogłosić publicznie tak Pańskie pismo, jak i moję odpowiedź. Przyjm itd. (podp.) C. L. Biskup Renneński.

Z dnia 25. Maja.

Z Bajonny donoszą z d. 20. m. b.: „Gońcy, którzy w zeszłą sobotę tu przejeżdżali, rozprzestrzenili pogłoskę, że Don Carlos i Don Miguel w Santaremie oblegani, co chwila kapitulować zamyślają i może już w tym momencie kapitulowali. W wielu klasztorach portugalskich liberalni zakonnicy z swymi karolistowskimi braćmi się ścierali, tak dalece, że władza sądowa wkraczać musiała. Z Madrytu piszą, że General Balanzat zapewne zostanie Ministrem wojny; jest on przyjacielem Generała Minas, a wstąpienie jego do gabinetu, jeśli istotnie do skutku przyjdzie, pociągnie także za sobą przywrócenie Miny."

Z dnia 27. Maja.

W depeszach, które rząd od Admirała Roussin otrzymał i w których dyplomat ten z przyjęcia Ministerstwa marynarki się wymówił, miał on także donieść, iż się obawia powtórnego wybuchu wojny między Portą i Mehmedem Alim. Ten ostatni albowiem chcąc zaciągnąć pożyczkę, ofiarował ku jéj gwarancyi dochody Egiptu. Ale Sułtan oświadczył, że Mehmed, będąc tylko dannikiem Porty, nie ma prawa dania w zastaw Egiptu. Plan Mehmeda spełzł takim sposobem na niczém i obawiają się teraz powszechnie, że się ogłosi niepodległym władzcą, a tak wojnę powtórnie wznieci. Tak się przynajmniéj tłomaczył Admirał Roussin, wskazując oraz na znamienite uzbrajania, czynione jużto ze strony Egiptu, jużto przez Sułtana, jakkolwiek on (Roussin) równie, jak Poseł angielski wybuchowi nowéj wojny na Wschodzie zapobiedz się starali.

Messager wyraża w téj mierze: „Urzędowe i prywatne korrespondencye twierdzą, że w całym Lewancie nadzwyczajne przedsiębiorą uzbrajania na morzu. Dla albo przynajmniéj pod pozorem blokady wyspy Samos, Sułtan Mahmud radby opanował Archipelag. Siłę zbrojną Admirała tureckiego podają wprawdzie tylko na 20 okrętów; ale dodają oraz, że wkrótce zostanie znacznie powiększona. Sprowadzono nawet szebeki i tartany z Tunis i Trypolis i przedsięwzięto liczne zaciągi majtków i przewoźników (Galiondschis). Część floty rossyjskiéj wypłynąwszy z portów, wykonywa swe obroty na całém morzu Czarném, aby ćwiczyć swoję osadę; inne okręty naprawiają i uzbrajają. Tylko dwa z pomiędzy nich przekroczyły Dardanele; kilka stoi na Bosforze albo w okolicach, a większa część na warsztatach. Trudną to rzeczą, zasięgnąć dokładnych wiadomości o sile całéj téj marynarki, można ją wszelako cenić na 30 statków, między którémi wiele jest uszkodzonych i niezdatnych. Od 18 miesięcy zajmuje się rząd Rossyjski gorliwie swoją marynarką, i zaprowadził w niéj znaczne polepszenia. Dziesięć okrętów Angielskich, między temi okręt o 3 pokładach i 6 okrętów o 74 działach, wypłynęło już zapewne z portu Malty. Oprócz téj flotty będącéj pod komendą Admirała Rowley, jeszcze przeszło 10 innych okrętów liniowych i fregat stoi pod wyspą ową i Gibraltarem, a inne jeszcze spodziewane z Anglii. Dla załogi Maltańskiéj i wyspy Korfu nadesłano ogromne

zapasy amunicyi i znaczne wzmocnienia. Wyjąwszy kilka statków, zatrudnionych na Krecie i w nowych prowincyach, stoi cała flota Egipska, gotowa wyjść pod żagle, w porcie Alexandryjskim. Składa się z 9 okrętów liniowych „Masr" i „Akka", każdy o 138 działach; „Messallet-el-Kebireh" „Mansura" „Homs" „Koniah" i „Beilan" o 100 działach; „Skanderia" o 92 działach i „Abukir" o 90 działach; daléj z 7 fregat, 5 korwet, 18 brygów i 30 okrętów przewozowych. Wszystkie te okręty, dopiero przed 3 laty przez Pana Cerisy zbudowane, są jak w najlepszym stanie. Po przejściu Osmana na stronę Sułtana, dowodzi flottą Egipską Mutusch Basza."

Z dnia 28. Maja.

Messager opiewa, iż d. 20 m. b. w Madrycie obiegała pogłoska, że oba Infanci ku granicy Hiszpańskiéj się zbliżyli. Inna gazeta donosi, że Vicomte Santaremu od pana swego odebrał rozkaz, aby się udał do Lizbony i tam wszedł w układy.

Portugalia.

W Dostrzegaczu Austryackim czytamy: Do jakiego stopnia doszło nieukontentowanie w Lizbonie mieszkających Anglików z przyczyny poczynionych niedawno temu przez Don Pedra urządzeń z uszczerbkiem handlu angielskiego, pokazuje się najlepiéj z zmienionego tonu, w jakim napisane są Lizbońskie artykuły korrespondencyjne zamieszczane w Gazetach Londyńskich. Wiedząc, jak mało na wiarogodności szczegółowych doniesień z Portugalii przez pisma Londyńskie upowszechnionych, polegać należy, nie zechcemy także zapewne uważać za istotne i żadnéj wątpliwości niepodpadające czyny okrutne, jakie w obecnéj chwili na Don Pedra i przyjaciół jego hojnie zwalają, ile że to samo działo się przed kilkoma laty z doniesieniami o Don Miguelu i stronnikach tegoż. Między wielu innemi rzeczami znajdujemy także w listach owych Lizbońskich i to twierdzenie, że w wojskowém więzieniu w warowni S. Jerzego już tylko sześciu oficerów morskich przy życiu zostaje, podczas kiedy ich tam wszystkich po wzięciu eskadry Miguelistowskiéj 140 zamknięto; reszta zaś wymrzeć miała, jużto w skutek złego obchodzenia się z nimi (ponieważ Don Pedrowi służyć nie chcieli) już też w skutek niedostatku najgłówniejszych potrzeb życia a nakoniec z powodu dozórcy więzienia, który znany już od wielu lat z swego okrutnego postępowania z zabranymi Miguelowskiemi oficerami na wyspie Terceiry, z umysłu przez Don Pedra do Lizbony sprowadzony został, aby tu te nieszczęśliwe ofiary w jakikolwiek bądź sposób z świata zgładzał. Powiadają daléj, że podobne rzeczy dzieją się w wieży St. Juliao, i że mianowicie wielu duchownych w tamecznych podziemnych więzieniach w rozmaity sposób życie utraciło. Także i na ulicach Lizbony nocną porą częste zabójstwa wydarzać się w ostatnich czasach miały, a to może z tego powodu, że liczna straż policyjna, złożona z bardzo sposobnych i wytrwałych ludzi, bez najmniejszego wyjątku udała się za Don Miguelem i że odtąd strzeżenie ulic samym gwardyom obywatelskim poruczono. W ostatnich dniach miał tym sposobem życia być pozbawiony młodzieniec, zawiadujący księgami handlowemi jednego z najznaczniejszych domów handlowych francuzkich. Wreszcie przyznać należy, że sprzeczki między rządem Don Pedra a kupcami angielskiemi jeszcze przed ogłoszeniem dekretu z d. 18 Kwietnia rozpoczęły się. Gazety albowiem umieściły teraz między innemi zażalenie piśmienne z d. 3 Kwietnia podpisane przez 24 domy angielskie handlowe, w którém te zarzucają celnikom portugalskim zgwałcenie służących im przywilejów. (*Gaz. Rząd.*)

Wedle pisma z Lizbony z d. 11. Maja, umieszczonego w Kuryerze, miało po wzięciu Koimbry przez Xięcia Tercejry wojsko jego się podzielić, jeden dywizyon do Abrantes, drugi do Tomar się posunąć, zaś korpus Schwalbacha i Vasconcella stojący w Lejryi znowu się połączyć z Generałem Saldanhą pod Santaremem, przez coby siły tego na 16,000 się zwiększyły. W Figuejrze, zajętéj przez Napiera d. 8., obwołano Donnę Maryą Królową z największém radości uniesieniem. Wszakże rozumiemy, że Don Miguel nie ustąpi, chyba do ostateczności przywiedziony, lubo mu i teraz, kiedy go Hiszpanie od Elvas odcięli, tylko odwrót do Alemtejo i Algarbii zostaje, a jeżeli prawda, co w Lizbonie głoszono, że kilka tysięcy Hiszpanów Mortolę też osadziło, to mu i ta ostatnia droga ujścia zaparta.

Rozmaite wiadomości.

Józef Bonaparte, zrujnowany, jak powiadają, przez częste winy pieniężne, na jakie ostatniemi czasy skazana została gazeta la Tribune, któréj jest właścicielem, postanowił sprzedać swoj gabinet osobliwości, uzbieranych na dworach wszystkich prawie mocarstw Europy. Wystawione już one są na widok publiczny w Egyptian Hall, na ulicy Oicadilly, w Londynie. Gabinet jego cenią ogółem na 100,000f. sterl. (około 3,900,000 złtp.)

Ostatniemi dniami odbyła się w Dumfries licytacya rzeczy pozostałych po zmarłéj niedawno wdowie znanego szkockiego poety Burns, i przyniosła nader znaczną summę, gdy nie tylko srebrne sprzęty, bibliotekę i zbiór obrazów, najbardziéj nawet błahe przedmioty bardzo drogo płacono. Tak np. za jeden zegar ścienny, dla tego tylko iż wiedziano że poeta zawsze go sam nakręcał, zapłacono 35 f. sterl., a nawet amator dla którego go zakupiono polecił był agentowi swojemu podwyższać jego cenę aż do 60. f. sterl.

Z jakim pośpiechem xięgarze Bruxelscy prowadzą swój handel przedrukami nowych dzieł francuzkich, na który słusznie pisarze nie przestają się użalać, następny wskazuje przykład. Ostatnie dzieło Wiktora Hugo przyszło jednéj soboty pocztą do Bruxelli. Nazajutrz pierwszy tom, od 19 arkuszy i 300 stronic w ósemce, był wydrukowany, a w Poniedziałek dzieło już się przedawało w xięgarni P. Meline.

W Strazburgu, jeden piekarz ożenił się niedawno, tertio voto, z pierwszą swoją żoną. W czasie kampanii 1812 człowiek ten wzięty był w niewolę rossyjską, i poczytany w ojczystém mieście za umarłego. Ządż żona jego, sądząc się od ślubów uwolnioną, wyszła powtórnie zamąż. Piekarz, wróciwszy do domu, nie mało się tém zadziwił; lecz nie będąc zazazdrośnym poszedł za jej przykładem i podobnież się z inną kobietą ożenił. Nakoniec oboje owdowieli i, dla odnowienia dawnych stosunków, wzięli ślub po raz drugi.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Domostwo z mniejszém i większém przybudowaniem, z dwiema wozowniami i stajnią podwórzem i ogrodem tu przy ulicy Fryderykowskiéj pod liczbą 294^{b} leżące i do pozostałości zmarłego kupca Pawła Reissiger należące, które sądownie na 6395 Tal. 2 sgr. 6 fen. ocenione zostało, publicznie najwięcéj dającemu w terminie na

dzień 16. Grudnia r. b.

godzinę 10. przed południem przed Deputowanym naszym Sędzią Ziemiańskim Culemann w izbie naszéj stron wyznaczonym końcem działów drogą subhastacyi koniecznéj przedane być ma.

Chęć kupienia mający wzywają się niniejszém, aby licyta swoje w terminie tym podali. Taxę, najnowszy wykaz hypoteczny i warunki kupna w Registraturze przejrzeć można.

Poznań, dnia 1. Maja 1834.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Wieś Rakowka, Ur. Antoniemu Kamińskiemu należąca, w powiecie Szremskim położona, na trzy następujące po sobie lata, od S. Jana r. b. aż do S. Jana r. 1837 najwięcéj dającemu publicznie ma być wydzierzawiona. Tym końcem wyznaczony jest termin na

dzień 23. Czerwca r. b.

zrana o 10 godzinie przed Deputowanym Sędzią Ziemiańskim Brückner w Sądzie Ziemiańskim. Ochotę dzierzawienia mający wzywają się, aby się na tém terminie stawili, z dodaniem iż każdy z nich przed licytacyą winien złożyć kaucyą 150 Tal. i że przybicie dla najwięcéj dającego nastąpi, jeżeli prawne nie zajdą przeszkody. Warunki dzierzawy w registraturze naszéj mogą być przejrzane.

Poznań, dnia 18. Maja 1834.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Aukcya porcelany.

Ogłoszona już aukcya porcelany i fajansu, na któréj sprzedawane będą półmiski, talerze, wazy, asyety, salaterki, imbryczki do herbaty i kawy, filiżanki, lulki i t. d. zacznie się dnia 25. Czerwca r. b. zrana o godzinie 8 w dawniejszym składzie mundurów pułku ułanów za bramką i codziennie do godziny 12 w południe kontynuowaną będzie.

Poznań, dnia 2. Czerwca 1834.

Castner, Aukcyonator.

Przedaż dóbr.

Dobra Małe Wojnowice, Grodzisko i Frankowo, milę od miasta Leszna odległe, w których stósunki z włościanami są już uregulowane, mają być sprzedane razem, lub pojedyńczo, przez P. Salbach Kommissarza sprawiedliwości w Wschowie. Taxę dóbr tych i warunki sprzedaży czytać można u tegoż Pana Salbach, jako téż w Urzędzie Ekonomicznym na zamku w Osiecznie. Urząd ten okaże na żądanie mającemu chęć kupna każdą wieś z osobna.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierow i pieniędzy.

Dnia 3. Juni 1834.	Papierami.	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	$99\frac{1}{3}$	$98\frac{5}{8}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	$100\frac{1}{4}$	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	$102\frac{1}{8}$	—
Wschodnio-Pruskie . . .	—	$99\frac{3}{4}$
Szląskie	106	—